Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

| SRODA | REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099. | | | | | CENY OGŁOSZEN: |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7. PAZDZIERNIKA 1925. | Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
| | Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |
| NR. 231. — ROK XXXII. | REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406. | | | | | |

CENY OGŁOSZEN:
Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

## Trudności konferencji w Locarno.

W szwajcarskiem Locarno zaczęły się wczoraj, w poniedziałek, 5 października pierwsze narady europejskich ministrów w sprawie zabezpieczenia pokoju Europie. Rozmowy te — według wywiadu udzielonego prasie przez min. Benesza — mają trzy zadania: 1) doprowadzić do układu między Belgją i Francją z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony, któryby ewentualność wojny między temi państwami zupełnie wykluczył; 2) do układów arbitrażowych pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Francją, Belgją, Polską i Czecho-Słowacją z drugiej; 3) co wreszcie za skutek będzie miało wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Czy te „pia desideria" będą spełnione, trudno w tej chwili powiedzieć. Sam Chamberlaine w ostatniej chwili wyjazdu na konferencję rzucił żegnającym go dziennikarzom: „Nie spodziewajcie się za wiele po konferencji". A Mussolini — jak brzmią ostatnie doniesienia — tylko pod tym warunkiem przyrzekł podpisać pakt bezpieczeństwa, że „wogóle będzie coś do podpisania", (t. zn. że przyjdzie do wiążących układów. Świadczy to najwyraźniej, że biorący w konferencji udział politycy są świadomi dużych trudności, które przed nią leżą i że skutkiem tego liczą się z możliwością ujemnych wyników.

Źródłem tych trudności jest — rzecz jasna — stanowisko Niemiec, podczas gdy bowiem państwa koalicji stoją zgodnie na stanowisku, że konferencja może się opierać jedynie o traktat wersalski, Niemcy wysuwają żądanie poczynienia w nim szeregu zmian; w szczególności chcieliby wyrzucić z niego ustęp ustalający ich odpowiedzialność za wojnę i art. 16 t. zw. przemarszowy. A dalej — i to jest największą trudnością konferencji — Niemcy chcą uzyskać wolną rękę do zrewidowania swych granic z Polską. Francja zaś zapewnia, że tak długo nie podpisze paktu zachodniego, jak długo nie będą gotowe traktaty arbitrażowe, a więc i traktat polsko-niemiecki.

Dlatego właśnie polska delegacja z min. Skrzyńskim na czele została zaproszoną do Locarno zaraz na początek konferencji. Jej zadaniem będzie podtrzymywanie stanowiska Francji i przypominanie, że Polska ani z piędzi ziemi przyznanej jej traktatami pokojowymi i wolą ludności nie zrezygnuje.

Jeżeli te trudności będą szczęśliwie usunięte, — jeżeli Niemcy porzucą swoje drapieżne dążności, a zadowolą się obecnym stanem swych granic, — jeżeli konferencja osiągnie zamierzone cele, to Polska z tego obrotu rzeczy może być tylko zadowoloną. Znikłoby to „interim", które dotąd panowało w stosunku Europy do Niemiec, a które Niemcom pozwalało raz po razu rzucać w Europę wezwania do zmiany granic z Polską. Europa mogłaby naprawdę odetchnąć pokojem. Potem — w myśl postanowień VI Zgromadzenia Ligi Narodów — przystąpionoby do obrad za rozbrojeniem powszechnem i gospodarczą współpracą świata. Byłaby w ten sposób częściowo przynajmniej zrealizowana idea Paneuropy, tak gorąco lansowana przez hr. Coudenhove-Kalergi.

Możnaby na ten temat snuć w nieskończoność marzenia o zapowiadającym się rzekomo nowym okresie dziejów. Niestety, tyle razy nas już łudzono, że ostrożność i rezerwa nie zawadzą. A będą i tym razem usprawiedliwione z góry, jeżeli się zważy trudności, z któremi konferencja mieć będzie do czynienia, i pewien chłód, z jakim się do jej obrad odnosi minister Anglji, od której przecież pochodzi wogóle myśl układów regjonalnych w miejsce zeszłorocznych protokołów genewskich i która ze szczególną siłą prze do porozumienia z Niemcami.

Dodać wreszcie należy, że konferencję w Locarno śledzić będzie wysłannik sowietów, sekretarz ambasady paryskiej, który na czas jej obrad przybywa do Szwajcarji. Trzeba się spodziewać, że w myśl berlińskich oświadczeń Cziczerina spróbuje wpływać na Niemcy, a to pracy konferencji nie ułatwi.

Oto obraz trudności, które się piętrzą przed uczestnikami konferencji w Locarno. Tyle na naszą pociechę możemy powiedzieć, że, aczkolwiek trudności te dotyczą głównie nas, nie my do nich dajemy powód. Pochodzą one wyłącznie od Niemiec!

W. Z.

## Delegaci Niemiec o konferencji w Locarno.

W SPRAWIE PAKTU ISTNIEJĄ RÓŻNICE MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI.

**Locarno.** (PAT.) Wczoraj przybyli tu Chamberlain i Scialoja. Po południu odbyła się narada prywatna u Chamberlaina, na której ustalono porządek obrad jutrzejszych.

Kanclerz Luther i minister spraw zagranicznych, Stresseman przyjęli dziś przedstawicieli prasy zagranicznej. Kanclerz Luther podkreślił, że zjazd obecny ma doniosłe znaczenie nietylko dla Europy, ale i dla całego świata. Poruszone będą sprawy paktu bezpieczeństwa, paktu o nieagresji, umów arbitrażowych, oraz na żądanie sprzymierzonych prawo wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

„Należy wziąć pod uwagę — mówił kanclerz — specjalne warunki, w jakich znajdują się Niemcy. Podczas gdy część Rzeszy jest jeszcze okupowana, a Niemcy są rozbrojone, silni ich sąsiedzi zbroją się".

Stresseman mówił specjalnie o pobycie Cziczerina w Berlinie. Minister zaznaczył, że Cziczerin jest istotnie chory i jedzie leczyć się, ale jako dyplomata nie mógł powstrzymać się od rozmów politycznych. W Berlinie omówił Cziczerin wszystkie sprawy aktualne, a szczególnie sprawy gospodarcze. Osiągnięto porozumienie w sprawie układu handlowego. Jest to rzeczą ważną i zasadniczą, ponieważ chodzi tu o pierwszą umowę gospodarczą państwa kapitalistycznego z państwem rosyjskiem, które ma monopol handlu. Układ niemiecko-rosyjski będzie mógł niewątpliwie posłużyć jako wzór dla innych państw. Układ ten nie jest bynajmniej żadną sensacją, ani też bombą, rzuconą w przededniu rozpoczęcia konferencji w Locarno.

Stresseman przyznaje, że są różnice istotne między Niemcami a sowietami w sprawach dotyczących Ligi Narodów, oraz bezpieczeństwa. Nie ma mowy — oświadczył minister — o wschodniej lub też zachodniej polityce Niemiec, istnieje jedna tylko polityka ogólna, która nie może być wprowadzoną bez liczenia się z istnieniem Rosji. Stresseman, podobnie, jak i Luther, podkreślił pokojowość polityki niemieckiej i mówił o konieczności prowadzenia polityki wszecheuropejskiej.

Na zadane pytanie, czy konferencja w Locarno jest konferencją wstępną, czy też ostateczą, Stresseman odrzekł, że zależy to od postępów prac konferencji.

—oOo—

## Poglądy prasy angielskiej.

Paryski korespondent „Timesa", pisząc o konferencji w Locarno, wypowiada następujące poglądy:

Ośrodek sprawy polega na żądaniach Francji gwarantowania granic wschodnich sprzymierzeńców. Francja nie podpisze paktu, zanim nie będą gotowe traktaty arbitrażowe. Konferencja w Locarno — pisze dalej korespondent „Timesa" — zwolni do pewnego stopnia Francję od zobowiązań paktu. W wypadku naruszenia przez Niemcy granic wschodnich, Francja wystąpi zbrojnie, zgodnie z zawartemi przez nią traktatami z Polską i Czechosłowacją.

Niemcy stoją na stanowisku, że istnieje wielka różnica co do warunków łatwości określenia „napastnika". Na zachodzie istnieje sfera zdemilitaryzowana, której na wschodzie niema. — Nadto Polska i Czesi posiadają mniejszości niemieckie, w stosunku do których Niemcy mają wielką odpowiedzialność (?). Korespondent kończy swe wywody oświadczeniem, iż podpisanie paktu zależy od powodzenia traktatów, zabezpieczających do pewnego stopnia Polskę i Czechosłowację.

Berliński korespondent „Timesa" donosi, iż Cziczerin oświadczył, że Anglja odgrywa rolę protektorki Niemiec przeciw Francji przyczem możliwe, że poczyni Niemcom obietnicę kosztem Polski.

### Treść numeru:



## Ograniczenie pełnomocnictw delegacji włoskiej.

**Rzym.** (AW.). Agencja Wolffa donosi, że delegacja włoska na konferencję w Locarno otrzymała od Mussoliniego instrukcje, które czynności delegacji bardzo ograniczają. Rząd włoski zapatruje się pesymistycznie na rokowania w Locarno. Instrukcje powiadają, że Włosi wówczas mogliby położyć swój podpis o ileby pakt został wogóle ogłoszony i o ile będzie dotyczyć Włoch.

—oOo—

## Przygotowania wojenne Turcji.

**Paryż.** (AW) „Petit Parisien" zamieszcza z Konstantynopola szereg wieści o wojennych przygotowaniach Turcji. W Konstantynopolu kursują najrozmaitsze pogłoski o tureckich operacjach w kierunku Mossulu. Armja turecka została zasilona przez mobilizację dwóch roczników. Prowadzone są gorączkowo przygotowania nad umocnieniem fortyfikacyj w Dardanelach. Fabryka samolotów Junkersa w Angorze pracuje dzień i noc pod kierownictwem niemieckich inżynierów, którzy pozatem organizują wszystkie warsztaty broni i amunicji. W wojskowych kołach tureckich mówi się głośno o tem, że Turcja może w krótkim czasie zmobilizować armję liczącą 1 miljon żołnierzy dobrze wyćwiczonych i wyekwipowanych.

—oOo—

## Przed sesją Sejmu.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa.** W poniedziałek w gmachu sejmowym były jeszcze pustki. Dopiero poczęli się zwolna posłowie zjeżdżać. Tematem rozmów były oczywiście sprawy polityki wewnętrznej i gospodarczej i dyskusja na temat wtorkowego expose premiera Grabskiego, który przedłoży Sejmowi obok budżetu także projekty sanacyjne, zatwierdzone przez sobotnią Radę ministrów. Obiegają pogłoski, że expose będzie krótkie; natychmiast po jego wygłoszeniu nastąpi dwudniowa przerwa i dopiero we czwartek ewentualnie w piątek rozpocznie się dyskusja ogólna, polityczna. Już na wtorek popołudniu zostały zwołane niektóre kluby.

—oOo—

## Wyjazd min. Skrzyńskiego do Locarno.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa.** Na poniedziałek wieczorem była zapowiedziana konferencja premiera Grabskiego z przedstawicielami Ch. D. i Koła żydowskiego. Wieczorem premier odbył konferencję z min. Skrzyńskim, który we wtorek rano wyjeżdża do Locarno. Podczas jego nieobecności kierownictwo urzędu spraw zagranicznych spoczywać będzie w ręku premiera Grabskiego.

—oOo—

## Prasa francuska o roli Skrzyńskiego i Benesza.

**Paryż.** (PAT) Mówiąc o konferencji w Locarno, „Le Journal" przewiduje, że Niemcy będą się starały rozszerzyć temat obrad. Dziennik uważa, że ministrowie Benesz i Skrzyński będą musieli odegrać najbardziej czynną rolę w pierwszym okresie konferencji w Locarno, celem uniknięcia tego, aby uprzednie zawarcie paktu reńskiego, nie stało się wsuniętą im niepotrzebnie kartą. „Echo de Paris" zaleca połączenie interesów Francji, Polski i Czechosłowacji, celem lepszej obrony. „Petit Parisien" uważa, że oświadczenia złożone wczoraj przez Luthera i Stresemanna, nasuwają pewne obawy, w oświadczeniach tych bowiem znalazło się zdanie wskazujące na to, że dla ministrów niemieckich sprawa, o jaką mają oni walczyć dziś, przedstawia się mniej więcej w tensam sposób, jak przed 8 miesiącami. „Matin" stwierdza, że słowa, jakie wypowiedział w swojem oświadczeniu Dr Luther, są w złagodzonej formie powtórzeniem noty werbalnej, złożonej w Paryżu w ostatnim tygodniu.

## Pessymizm Francji co do wyników konferencji paktowej.

**Paryż.** (AW.). Wskutek wysunięcia przez Niemcy zagadnienia o wywołaniu wojny światowej, nastrój opinji publicznej na konferencji w Locarno jest niekorzystny. Ostatni krok rządu niemieckiego wzbudził na nowo nieufność co do szczerości intencji niemieckiej. Nacjonaliści odnoszą się z wielkim pesymizmem do polityki pokojowej rządu Painlevego. Prasa optymistycznie usposobiona wobec Niemiec, zmieniła zdanie i wyraża obawę, że gabinet Luthera i Stresemanna pod naciskiem opozycji niemiecko-narodowych nie przyjmie żadnych wiążących zobowiązań.

## Granice polsko-sow. przesądzone traktatem ryskim!

DONIOSŁE OŚWIADCZENIE CZICZERINA.

**Londyn.** (AW.). Cziczerin oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Manchester Guardian", że wizyta jego w Warszawie nie była, jak niektórzy przypuszczają, ofenzywą, skierowaną przeciwko paktowi. Porozumienie polsko-sowieckie może się przyczynić do ustabilizowania pokoju na wschodzie, oraz do zacieśnienia stosunków sowieckich z Francją. — Sowiety gotowe są uregulować kwestję długów francuskich, jeśli Francja okaże skłonność w tym kierunku. Podobnie i Anglja poczyni sowietom propozycje w tym kierunku. Na zapytanie, czy co do wschodnich granic Polski istnieją podobne trudności, jak co do zachodnich, Cziczerin odpowiedział przecząco. Między Polską a sowietami niema żadnego nieporozumienia co do granic. Sprawa ta została przesądzona traktatem ryskim. Co się tyczy przystąpienia Rosji do Ligi Narodów, Rosja nie wejdzie do Ligi Narodów w obecnej jej formie. Nawet przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nie zmieni zdania rządu w tej sprawie.

## Sowiety uważają pakt za akcję przeciwko sobie.

**Berlin.** (PAT.) Według doniesień pism, podczas onegdajszego przyjęcia w ambasadzie rosyjskiej przemawiał Cziczerin, omawiając ogólne położenie polityczne, przyczem wyraził niezadowolenie unji sowieckiej z zamiaru Niemiec wstąpienia do Ligi Narodów, jakoteż z zawarcia układu bezpieczeństwa z mocarstwami zachodniemi. Oświadczył on, że oba te pakty zaznaczyłyby akcję zwróconą przeciwko Rosji. Co do układu handlowego z Rosją powiedział on, że układ ten nie jest tylko oznaką przyjaznych stosunków między Niemcami a Rosją, lecz także koniecznością praktyczną. Także i z innemi państwami, jak Polska, Norwegja, Japonja i Persja odbędą się wkrótce rokowania co do układu handlowego. Co do wstąpienia Niemiec do Ligi Narod., a w szczególności co do kwestji art. 16 paktu Ligi Narodów oświadczył Cziczerin, że nie przyjęcie wyżej wymienionego artykułu przez Niemcy będzie czynnikiem ogólnego pokoju.

## Wynik wyborów do Rady Miejskiej Poznania,

LISTA KOŁA OBYW. I CH. DEM. UZYSKAŁA 34 MANDATÓW.

**Poznań.** (PAT) W dniu wczorajszym ogłoszono następujący wynik przedwczorajszych wyborów do Rady miejskiej miasta Poznania. Ogółem oddano 70.862 głosów, z czego 282 unieważniono. Lista Koła Obywatelskiego i Chrześcijańskiej Demokracji uzyskała 37.530 głosów, otrzymując na tej podstawie 34 mandaty. N. P. R. uzyskała 17.240 głosów, czyli 15 mandatów, P. P. S. uzyskała 9.412, czyli 8 mandatów. Związek inwalidów 3.308 głosów, czyli 2 mandaty i Związek lokatorów 1.816, czyli 1 mandat. Pozatem 912 głosów oddano za listą lewicy związków zawodowych, oraz 355 na listę żydowską.

## Chamberlain otworzył konferencję.

**Wiedeń.** (PAT.) „Allgemeine Zeitung" donosi z Locarno: Pierwsze posiedzenie konferencji zostało otwarte wczoraj kilka minut po godz. 11 krótkiem przemówieniem Chamberlaina. Zdecydowano, ażeby Anglja i Francja, jakoteż te państwa, które konferencję zwołały, przewodniczyły na niej. Z tego też powodu powitał gości oraz otworzył konferencję Chamberlain.

**Locarno.** (PAT) Przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem tutejszego sądu już od wczesnego ranka zbierały się tłumy publiczności, oczekującej otwarcia konferencji. O godzinie 11 przed południem zaczęły przybywać poszczególne delegacje. W sali posiedzeń zasiadło zaledwie 20 osób, gdyż każdemu przewodniczącemu towarzyszył 1 lub 2 rzeczoznawców. Delegacja polska i czechosłowacka były nieobecne. Posiedzenie otworzył prezydent miasta Locarno, Rusca, witając delegatów i dziękując im za wybór Locarno, którego nazwa złączona będzie w ten sposób po wsze czasy z dziełem podjętem przez uczestników konferencji. Wkońcu prezydent Rusca wyraził przekonanie, że konferencja uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem i przyniesie oczekiwaną sprawiedliwość i pokój. W odpowiedzi angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain podziękował w krótkich słowach za serdeczne przyjęcie i zaznaczył, że wielką radość sprawiłoby wszystkim delegacjom, gdyby na gościnnej ziemi szwajcarskiej udało im się ustalić ostateczny pokój. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem paktu reńskiego, gdyż różne artykuły projektu tego, opracowane przez londyńską konferencję prawników, wymagają jeszcze wyjaśnienia. Posiedzenie zostało zamknięte na krótko przed godz. 1. Następne odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano. W międzyczasie jednak toczyć się będą prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnemi delegacjami a rzeczoznawcy zajmować się będą badaniem projektu układu reńskiego.

—oOo—

# Reprezentanci samorządu Warszawy w Rzymie.

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

W dniu 24 września o godz. 7.30 rano przybyli do Rzymu reprezentanci municypalności Warszawy w osobach: senatora Balińskiego i prezydenta Jabłońskiego, obydwóch z małżonkami. Na dworcu powitali gości przedstawiciele poselstwa Rzeczpltej przy Kwirynale i municypalności Rzymu, poczem sen. Baliński i prez. Jabłoński odjechali do przygotowanych apartamentów w hotelu „Moderno" przy Corso Umberto. Popołudniu przybył do Rzymu król. komisarz miasta, senator Cremonesi i powitał gości na Kapitolu. W tem przyjęciu uczestniczył również w ostatnich godzinach przybyły poseł min. Zaleski.

Nazajutrz goście w automobilach kapitolińskich, przystrojonych w chorągiewki o barwach polskich, włoskich i miasta Rzymu zwiedzali miasto i jego zabytki. Wieczorem w „Cassina Valadier" na Monte Pincio sen. Cremonesi wydał obiad na cześć przybyłych, w którym wzięli udział członkowie poselstwa z min. Zaleskim na czele, konsul Dr Łodzia-Brodzki, hr. Drohojewska, bar. Goldstandówna, oraz ze strony włoskiej panie: sen. Cremonesi, hr. D'Ancora, hr. Naselli, dalej sen. Cremonesi, prefekt miasta hr. D'Ancora, hr. Naselli, bar. de Valentino szef biura prasowego Min. Spraw Zagr., komandor Scifoni i szereg innych osobistości ze świata politycznego. Zauważyłem również pp. Żarnowskich (prezes Najwyższej Izby Kontroli). Przy szampanie sen. Cremonesi wzniósł powitalny toast na cześć gości, kończąc go okrzykiem na cześć Polski, który zebrani przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska" żywiołowo aklamowali. Odpowiedział piękną mową sen. Baliński, dziękując za tak serdeczne przyjęcie, a zakończył toast okrzykiem na cześć „Romy, matki kultury łacińskiej".

Trzeciego dnia goście Rzymu wyjechali autami do Ostji starożytnej, gdzie zwiedzili interesujące wykopaliska, poczem udali się na śniadanie do rzymskiego Lido w Ostia-Marina. Po południu odbył się raut w salach muzeum kapitolińskiego, gdzie zgromadziła się elita towarzystwa rzymskiego. Wśród Polaków zauważyłem przybyłego na Międz. Kongres Statystyczny sen. Buzka, ks. Falkowskiego, profesora Uniw. wileńskiego i p. Zaleską.

Nazajutrz rano reprezentanci samorządu Warszawy udali się w towarzystwie sen. Cremonesi i min. Zaleskiego wraz ze sekretarzami na grób Nieznanego Żołnierza u stóp pomnika Wiktora Emanuela, gdzie złożyli przepiękny wieniec o barwach polskich z napisem na szarfie: „Warszawa Bohaterom Italji". Wieczorem w pałacu del Grillo wydali obiad posłowie Zalescy. Przemówił min. Zaleski, dziękując Rzymowi za serdeczną gościnę, jakiej użycza prezydentom Warszawy, zaprosił sen. Cremonesi'ego do Warszawy. Przemawiał jeszcze sen. Baliński, ponownie dziękując za sympatję, z którą na każdym kroku on i każdy Polak spotyka się w Rzymie i we Włoszech, a na zakończenie ponowił w imieniu Warszawy prośbę o odwiedziny, za co sen. Cremonesi podziękował, obiecując w niedalekiej przyszłości skorzystać z zaproszenia. Późno po północy zaczęły się dopiero opróżniać salony miłych gospodarzy.

Następnego dnia w południe delegatów Warszawy przyjął na prywatnem posłuchaniu Ojciec św., zastrzegając, że w pierwszej mierze przyjmuje ich u siebie jako miłych, dawnych znajomych z ukochanej Polski. Przeszło dwie godziny trwała rozmowa, podczas której Ojciec św. wypytywał o wspólnych znajomych, o miasto i stosunki. Na pożegnanie udzielił swym gościom Błogosławieństwa Apostolskiego i obdarzył różańcami. Przez resztę dni pobytu senatorowie Balińscy rankami odbywali wizyty jubileuszowe w bazylikach, poczem sen. Baliński wraz z prez. Jabłońskim informowali się szczegółowo o gospodarce Rzymu, a szczególnie interesowali się ruchem budowlanym.

W czwartek 1 b. m. byli ponownie na posłuchaniu u Papieża, łącznie z uczestnikami pielgrzymki z Poznania, wśród której jest szereg Sokołów polskich, przybyłych niedawno do Polski z Ameryki i z pielgrzymką młodzieży uniwersyteckiej z Wilna. W sobotę 3 b. m. odjechali pp. Balińscy i Jabłońscy do Warszawy.

W rozmowach delegaci stale podkreślają nadzwyczajną serdeczność w przyjęciach, jakich doznali ze strony Ojca św., Municypalności rzymskiej oraz min. Zaleskiego i konsula Dra Brodzkiego.

Rzym, 1 paźdz. **Roman Toporczyk.**

# Rokowania o dług francuski w Ameryce.

Zawarłszy z Londynem układ co do spłat długów wojennych przez Francję, udał się Caillaux 16 września do Waszyngtonu z tąsamą misją.

Ogólne zadłużenie Francji w Ameryce wynosi 3 i pół miljarda dolarów. Suma ta składa się z dwóch pożyczyj: a) długu zasadniczego, pobranego podczas wojny przez Francję w kwocie 3 miljardów dolarów, i b) należności za pozostawiony przez armję amerykańską we Francji materjał wojenny, oceniony na sumę 407 miljonów dolarów.

Caillaux w dniu 24 września zaproponował amerykańskiej komisji dla długów następujące warunki spłaty: 1) Francja formalnie uznaje i gotowa jest całkowicie spłacić swój dług wojenny, wynoszący 3.5 miljarda dolarów. 2) Spłata długu nastąpi w ciągu 62 lat. Przez pierwsze pięć lat płacić będzie po 25 miljonów dolarów, przez pięć następnych po 30 miljonów dolarów, przez dziesięć następnych po 50 milj., zacząwszy zaś od 1945 r. i przez 42 ostatnie lata Francja będzie spłacać sumy, które sięgną rocznie 80 miljonów dolarów. 3) Do układu ma być dołączona klauzula, że w razie niemożności podołania swoim ciężarom, zdolność płatnicza będzie poddana rewizji.

Komisja amerykańska tę propozycję jednak odrzuciła. Wówczas wysunięto inną propozycję, która ma tymczasowo sprawę długów załatwić. Francja mianowicie płaciłaby przez 5 lat po 40 miljonów dolarów rocznie, rezerwując resztę do późniejszych układów ze Stanami Zjednoczonemi.

Do odrzucenia francuskich propozycyj przyczyniły się nietylko różnice co do wysokości proponowanych spłat, ale także i słuszne żądanie Francji, by ustanowić iunctim między jej spłatami na rzecz Ameryki a wypłacaniem sum przez Niemcy na podstawie planu Davesa. Słuszność francuskiej tezy popiera fakt, że długi Francji pochodzą z wojny, w której po stronie Francji stanęła Ameryka. Dodać wreszcie należy, że na podstawie planu Davesa Niemcy mają płacić Francji 1 miljard franków rocznie i to częściowo w towarach.

Odrzucenie francuskiej propozycji wzburzyło opinję Francji do żywego.

„Leżymy rozciągnięci na stole operacyjnym więcej umarli, niż żywi — pisze „Journal des Debats". „Siedmdziesiąt lat niewoli w jarzmie anglo-amerykańskiem" — woła „Intransigeant". „Chyba żaden parlament francuski nie zgodzi się na coś podobnego". Socjalista Frossard oświadczył w „Paris Soir": „Wolelibyśmy, aby delegacja francuska wróciła bez żadnego układu, aniżeli z takim, który nas zmiażdży swym ciężarem". Prawicowa „Liberté" nawoływała do odrzucenia układu, jako świadectwa niebywałego w dziejach egoizmu. „Bankructwo — woła Bainville — mniej jest dla nas groźne, niż zawarcie zabójczego układu".

Istotnie sytuacja finansowa Francji byłaby poważnie zagrożona, gdyby propozycja waszyngtońska została utrzymana. Caillaux odniósł się do Paryża i czeka na dalszy rozwój rokowań. Czy zdoła uzyskać lepsze warunki?

**St. D.**

# Z dnia politycznego

**Przed zerwaniem ugody rządu z żydami.**

W piątek przyjął premjer Grabski przedstawicieli Koła żydowskiego: sen. Truskiera i posłów Farbsteina i Rozmarina, którzy mu przedstawili szereg postulatów i zażaleń. P. Grabski przyrzekł — jak twierdzi Koło żydowskie — uwzględnić te postulaty i zaprosił delegację na dalsze konferencje. Wobec tego, głosowanie nad wnioskiem posła Hartglasa o zerwaniu ugody zostało odroczone. Nie ulega jednak wątpliwości, że zerwanie ugody jest już tylko kwestją czasu. P. Grabski będzie się wprawdzie starał uwzględnić w miarę możności postulaty posłów żydowskich, by nie stracić ich głosów, ale postulaty te rosną z dnia na dzień. A przytem pos. Grynbaum pojawił się znowu na widowni politycznej i wywiera coraz większy wpływ na politykę Koła. Na łamacch „Naszego Przeglądu" wyśmiewa pos. Grynbaum twórców ugody i propaguje ponownie ideę wspólnego frontu wszystkich mniejszości narodowych w Polsce.

Do zerwania ugody dążą też i inni posłowie żydowscy, nie będący zasadniczo wrogami ugody, lecz traktujący ją po kupiecku. Autor wniosku o przejście do opozycji, pos. Hartglas, twierdzi w „Naszym Przeglądzie", że rząd pobrał z góry „honorarjum" za ugodę i przekazał do wypłaty w Ameryce, ale tam tych „weksli nie udało się zdyskontować", bo „żyrant nie wzbudzał zaufania". Stosunek społeczeństwa polskiego do żydów również nie uległ zmianie. „Całe „porozumienie" — zakończył swój artykuł pos. Hartglas — oparte było na jednem wielkiem nieporozumieniu".

Tak jest! W zupełności godzimy się z tym poglądem. Spodziewać się należy, że i po stronie polskiej rozwieją się ostatnie iluzje „ugody" polsko-żydowskiej, która była obliczona na nowe uzależnienie Polski od żydów.

---o0o---

# O czem piszą inni?...

**Historyczne odkrycia p. Piłsudskiego. — Imperjalizm żydowski.**

P. Piłsudski znowu się odezwał na łamach „Kurjera Porannego". Tym razem zwrócił się przeciw gen. Kukielowi, szefowi Biura Historycznego, który, jego zdaniem, w świeżo wydanem dziele zbiorowem p. t. „Bitwa Warszawska 1920 roku" mylnie przedstawił jego poglądy na ówczesną sytuację wojskową i fałszywie cytował jego (p. Piłsudskiego) książkę „Rok 1920". Drugi (dotychczas) artykuł w tej sprawie kończy p. Piłsudski słowami:

„Więc Wódz Naczelny, myślący o decyzji i ocenie sytuacji — na str. 128 u wychowanka uniwersytetu i wszechnicy Marji Kazimiery i Jana Kazimierza — tańczy chyba historycznego kankana. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie północ, gdzie południe, gdzie „styl" przeciwnatarć i działań zaczepnych, gdzie portas, a gdzie Hannibal gdzie Cannae, a gdzie hr. Schlieffen — sam już nie wiem. Alcż panie Kukiel! Marja Kazimiera szlocha, a Jan Kazimierz krzyżem leży w katedrze lwowskiej, błagając o przebaczenie dla swego uniwersytetu „sub auspiciis imperatoris" mit der „eximia cum laude".

Ma się wrażenie, że p. Piłsudski uważa Marję Kazimierę za małżonkę nie Jana III, lecz Jana Kazimierza. Ładnieby wyglądał uniwersytet, na którym wykładaliby tacy „historycy"!

Apetyt żydowski na ziemie arabskie rośnie w znacznie szybszem tempie, niż liczba syjonistów w Erec Izrael.

„Kolonizować... winniśmy — pisze pan Zysman w „Nowym Przeglądzie" — nietylko Palestynę, ale i Transjordanję i północną część Iraku".

Tendencje państwowe należy pozostawić „narazie" na boku. Co się tyczy Arabów, to

„gdy Żydzi utworzą zwartą większość w Palestynie, to mniejszość arabska nie tylko nie będzie przeszkadzała, ale przeciwnie będzie rękojmią, gwarantującą pełny rozwój mniejszości żydowskich w Transjordanji i Iraku".

O ileby Arabowie uciskali w Iraku Żydów, to — daje do zrozumienia p. Zysman — Żydzi będą uciskać w Palestynie Arabów. Plan bardzo sprytny, ale ogromnie przypominający metody imperjalizmu niemieckiego. Równocześnie jest tenże p. Zysman zapewne wrogiem „imperjalizmu" polskiego i potępia „ucisk" Żydów w Polsce! Podwójna etyka!

---o0o---

# Dziwna konsekwencja!

W związku z świetnym artykułem p. Rostworowskiego, który poruszył do głębi opinję, otrzymujemy szereg listów z wyrazami uznania dla zajętego przez nasze pismo stanowiska. Poniżej zamieszczamy uwagi, które doskonale ilustrują panujący w tej dziedzinie chaos. (Red.).

Sprawa „propagandy dzieciobójstwa", poruszona odważnie we wczorajszym numerze przez K. H. Rostworowskiego, ma jeszcze inną stronę medalu. Oczywistą jest rzeczą że jeśli się tak będzie traktowało sprawę mordowania niemowląt, to się jej nie tylko charakter zbrodni odbierze, ale zachęci do częstszych prób na tem polu. Dlaczego? Dlatego, że każda dzieciobójczyni będzie się konsekwentnie spodziewała, że i ją także sąd przysięgłych od zbrodni uwolni i na wolność wypuści.

Konsekwetnie! Ale czy od naszych sądów przysięgłych można się bodaj takiej konsekwencji spodziewać?

Wszak nie tak dawno, bo tego roku 25-go czerwca, i nie tak daleko, bo w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw dwudziestoletniej służącej, Genowefie K., oskarżonej o zamordowanie nieślubnego dziecka. Wydalona przez pracodawców, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca, zrozpaczona, idzie na trzeci most na Wiśle i rzuca stąd szczelnie owinięte niemowlę w nurty rzeki. Na rozprawie przyznaje się do winy, ale tłómaczy się, że nie zdawała sobie wtedy sprawy z tego, co czyni. Sędziowie przysięgli uznali ją mimo to winną zbrodni morderstwa, wobec czego trybunał skazał ją na karę... śmierci.

Obecnie toczyła się przed forum sędziów przysięgłych taka sama sprawa, z tą tylko różnica, że dzieciobójczyni ma lat 25 i jest urzędniczką, a więc i wiekiem i wykształceniem stoi wyżej od swej poprzedniczki. Stoi także wyżej okrucieństwem: matka własnemu niemowlęciu wbija nóż w szyjkę!... Zbrodnia więc obecną przedstawia się z paru względów w znacznie gorszem świetle. Winowajczyni przyznaje się sama do dzieciobójstwa... Tymczasem tenże sąd przysięgłych orzeka, że oskarżona nie dopuściła się dzieciobójstwa, a trybunał uwalnia ją od winy i kary.

Gdzie tu konsekwencja!?... Czy opinja publiczna może mieć do takiego sądu przysięgłych jakieś zaufanie? Czy to nie przeżytek raczej, z którego wywietrzało wszelkie poczucie winy i sprawiedliwości? **P.**

---o0o---

# Z życia młodzieży.

**„Młodzież Wszechpolska" podtrzymuje hasło „numerus clausus".**

W dniach 27 i 28 września odbył się we Lwowie zjazd Rady Naczelnej „Młodzieży Wszechpolskiej". Powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej (uchwalono między innemi urządzić w połowie listopada kongres w Warszawie), omówiono stosunek do innych stowarzyszeń ideowych, a w sprawie żydowskiej uznano, że „walka z zalewem żydowskim na wyższych uczelniach polskich, a w szczególności walka o numerus clausus ustać nie może i wszelkiemi dla młodzieży dostępnemi środkami w dalszym ciągu aż do zwycięstwa toczyć się winna".

Uchwałę tę przedstawi prezydjum Młodzieży Wszechpolskiej panu Stan. Grabskiemu, ministrowi oświaty.

**Protesty przeciwko podwyższeniu opłat.**

Opłaty akademickie zostały już w ub. roku kilkakrotnie podwyższone. Słuchacze Uniw. Jag. zapłacili w roku ubiegłym przeciętnie po 100 złotych. Obecnie podwyższyło ministerstwo oświaty taksy egzaminacyjne. Przeciwko temu rozporządzeniu zaprotestowały wszystkie akademickie stowarzyszenia samopomocowe. W kilku miastach odbyły się z tego powodu wiece. W Poznaniu uchwalił wiec akademicki zwrócić się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o zmianę tego rozporządzenia. W Warszawie zaś na wiecu studentów wszystkich uczelni, urządzonym dnia 3 b. m., uchwalono zażądać „całkowitego zniesienia antykonstytucyjnych opłat akademickich, oraz taks egzaminacyjnych" i zagrożono strajkiem. Uchwałę tę przeforsowały organizacje lewicowe; komitet, który ma przeprowadzić uchwały wiecu, składa się w większości z socjalistów. Wiec miał przebieg burzliwy. Komuniści i socjaliści popisywali się swą demagogją. Umiarkowana rezolucja Warszawskiego Komitetu Akademickiego, popieranego przez młodzież prawicową, została odrzucona, wobec czego Warsz. Komitet Akademicki złożył odpowiedzialność za prowadzenie i skutki wchodzącej na błędne tory akcji.

# Z teatru im. Słowackiego.

**„Codziennie o piątej" — komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera.**

Opisanie tej farsy, podanie jej treści, jest fizyczną niemożebnością. „Co głowa, to rozum", poucza nasze stare przysłowie, a ponieważ tutaj dwie głowy pracowały nad sytuacjami, więc musiałbym mieć aż dwa rozumy, ażeby wszystko zebrać do kupy. Osób działających jest sześć. Każda z nich obarczona sześciokrotnem nieporozumieniem i sześciokrotnem rozwikłaniem nieporozumienia. W sumie siedemdziesiąt dwa — niechaj te cyfry mówią za siebie.

Dla przykładu:

Leon Precardan, bankier i mąż Walentyny, a jednocześnie kochanek Ginette'y staje się Celestynem Marvel, również kochankiem Ginette'y, zmieniającej się nagle w córkę Precardana, którą Walentyna adoptuje, a która nie wie, że Celestyn Marvel jest Leonem Precardonem i t. d. i t. d., — co słowo, to nowy wystrzał konceptu na scenie, a nowy wybuch śmiechu na widowni — a ponieważ śmiech rozbija w puch uwagę — nie dam rady. Ale tu o radę tekstualną nie chodzi. Któżby liczył perełki musującego szampana? Musuje i tyle, więc pić, tembardziej, że nie jest wcale podrobiony. Przeciwnie, najlepsza francuska marka, wytłoczona z mózgu, bez domieszki „serdecznej krwi", czyli bez cienia lubieżności, która w zetknięciu z dowcipem zamienia się zawsze w pornografję. I na tem polega świetność francuskiej roboty. Blaga i tyle, wesoła blaga, otwarcie dworująca sobie ze zdrowego sensu, byle wykrzesać iskrę humoru z gromady zasępionej Cziczerinami, Blumami i sowdepiowemi wcikami.

A więc zaręczając, że „codziennie o piątej" potrafi codziennie o siódmej i pół wieczór przesłonić oblicze prawdziwego twórcy „Dziadów" (nie „Adama", lecz, jak Warszawa poucza, „Władysława"), zaręczając, że pod koniec drugiego aktu cała widownia zamieni się w olbrzymi worek złotych, naprawdę złotych humorów, że bankier zapomni o bank-ructwie, kupiec o kupie weksli, a ziemianin o ziemniakach, które pokryją trzy czwarte kosztów robocizny, przystępuję do nicowania aktorów. Otóż panie były nicejskie. Ginette'a p. Relewicz-Ziembińskiej i Angielika p. Koronkiewicz stworzyły doskonale „zagraniczne" typy, z tem zastrzeżeniem, że były daleko ładniejsze, niż to, co się przeciętnie zagranicą widzi. Nie miały rumieńców na skroniach, ust zamienionych w czerwoną pieczątkę i nie miały fioletowych sińców zamiast oczu. Mówiły ładnie, ruszały się jeszcze ładniej — — za rok polecą do Warszawy. Słupem granicznym był p. Ziembiński (Savinion la Chambolle). Grał dobrze, ze smakiem, ale już troszeczkę... jak to powiedzieć... etranżerował, czyli przezagraniczał zagranicę. Na wschód od p. Ziembińskiego — szczera ojczyzna. Leon Precardan p. Leliwy, swojski od stóp od głów, nadawał się raczej do „Wesela Fonsia", ale... cóż to szkodzi? Śmiano się do rozpuku z jego zabawnej szarży, więc spełnił swoje zadanie. P. Chodecki (Mondredon) spalił zupełnie na panewce. Pani Klońska-Suerowa dźwigała bohatersko nic nie mówiącą rolę Walentyny. Wreszcie p. Filus lokaił z sympatycznym zapałem młodości, która wie doskonale, że na scenie lokajstwo jest pierwszym stopniem do Hamleta. Na miły Bóg, w tym całym kołowrocie zapomniałem p. Znicza! Kapitalny, rasowy aktor. Jego Celestyn zasługuje na najgorętsze pochwały. To gra w najlepszym gatunku — brawo!

**K. H. Rostworowski.**

---o0o---

# Operetka „Nowości".

**„Rewanż", operetka Jaschy'ego.**

Sobotnia premjera operetki Jaschy'ego rozbawiła liczną tym razem publiczność teatru przy ul. Rajskiej. Lekkie libretto w parze z oryginalną stroną muzyczną, cechują korzystnie tę pierwszą w bieżącym sezonie nowość, dla której dyrekcja teatru pracowicie przygotowała ramy techniczne w postaci wystawnych dekoracyj. Panie Halmirska i Czernekówna oraz ich partnerzy pp. Pilarski, Romaniszyn i Orliński zbierali zasłużone, rzęsiste brawa. Balet z udziałem p. Piotrowskiego i Popielewskiej wywiązał się dobrze z zadania. **iks.**

# Od Administracji.

**Administracja dziennika „Głosu Narodu" uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu.**

# KRONIKA KRAJOWA.

## Jubileusz Solskiego.

Warszawa przygotowuje się do bardzo uroczystego obchodu 50-letniej pracy scenicznej znakomitego artysty i zasłużonego dyrektora, Ludwika Solskiego. Jubileusz święcony będzie w piątek dnia 9 b. m. w Teatrze Narodowym. Odegrany zostanie po raz pierwszy dramat Brończyka p. t. „Stanisław Żółkiewski", nagrodzony na konkursie teatrów miejskich. Po pierwszym akcie na otwartej scenie jubilatowi złożą hołd i życzenia delegacja miejska, artystyczna i literacka. Wybity został na cześć Solskiego piękny medal. W dniu obchodu ukaże się specjalnie monografja, poświęcona jego działalności. Telegramy i adresy należy kierować do Teatru Narodowego w Warszawie.

**POSTULATY KOLEJARZY A CH. D.** Ze Lwowa piszą nam: Zebrani w dniu 27-go września b. r. w lokalu P. Z. K. we Lwowie st. rewidenci i st. komisarze, mianowi starszymi rewidentami, względnie starszymi komisarzami jeszcze w okresie zaboru austrjackiego, w liczbie trzech delegatów okręgu krakowskiego, 3 okręgu stanisławowskiego, a w ogólnej liczbie przeszło 40 interesowanych — dla powzięcia uchwał, celem uzyskania zmiany krzywdzącej ich w dotkliwy sposób ustawy o zaszeregowaniu z roku 1923, konstatują z pełnem uznaniem silne poparcie ich sprawy tak przez okręgi małopolskie P. Z. K., jakoteż i przez Zarząd Główny, w szczególności przez b. prezesa posła Chrz. Dem. Paczkowskiego. Zebrani uchwalili tymże gorące podziękowanie za dotychczasową pomoc, oraz proszą o dalszą współpracę nad naprawieniem wyrządznej im krzywdy. Zebrani wybrali do dalszej pracy następujących delegatów: Z Krakowa: M. Turnau i K. Pec, ze Lwowa: F. Podulski i A. Hammer, ze Stanisławowa: A. Czarnek i K. Orthner.

**UDZIAŁ WOJSKA W POGRZEBACH.** Wedle świeżo wydanego regulaminu, siła zbrojna odtąd oficjalnie brać będzie udział w pogrzebach: Prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkich żołnierzy i duchownych wojskowych służby czynnej, oficerów i duchownych wojskowych w stanie spoczynku i weteranów, osób odznaczonych orderem „Virtuti Militari", nie będących w służbie czynnej, jak również osób cywilnych w dziedzinie wojskowości szczególnie zasłużonych. Należy zaznaczyć, że oficjalny udział siły zbrojnej odpada: gdy wyżej wymienione osoby wyrażą w swej ostatniej woli życzenie, by zaniechać udziału wojska w pogrzebie, popełniły samobójstwo, a pobudką były czyny hańbiące honor żołnierza, zmarły w więzieniu w czasie odbywania kary, zostały stracone na mocy wyroku śmierci.

**WIELKI POŻAR FABRYKI W BIAŁYMSTOKU.** W Białymstoku wybuchł pożar w fabryce Bekera, największej w Polsce wytwórni sztucznego jedwabiu. Straży ogniowej udało się zlokalizować pożar, mimo wielkiego niebezpieczeństwa. Straty dochodzą 100 tysięcy zł.

**ZNOWU SAMOBÓJSTWO OFICERA W. P.** W Płocku wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, pozbawił się życia naczelny lekarz 8 pułku artylerji polowej, Dr Józef Kirnsztajn, major wojsk polskich, zamieszkały przy ul Tumskiej w Płocku. Przyczyną samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy.

# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

## Pielgrzymka z Poznańskiego i Wileńszczyzny u Ojca św.

Papież przyjął 2 b. m. pielgrzymkę z Poznańskiego i Wileńszczyzny. Wśród pielgrzymów znajdował się między innymi były archimandryta Morozow, który świeżo przeszedł z prawosławia na wyznanie grecko-katolickie. Przedstawił go Papieżowi arcybiskup Cieplak. Ojciec św. bardzo życzliwie powitał pielgrzymkę, zwracając się szczególnie ze serdecznemi słowami do księdza Morozowa. Papież wspomniał też o swoim pobycie w Polsce, o której zachował jak najżyczliwsze wspomnienie, wyraził przytem dla Polski swoje gorące uczucie, jako dla ważnego członka wielkiej rodziny katolickiej. Po udzieleniu pielgrzymom błogosławieństwa, Papież opuścił salę, gorąco żegnany przez pielgrzymów.

## Papież zwoła konsystorz jeszcze w tym roku.

Uchodzi za pewne, że Papież zwoła przed końcem roku konsystorz, na którym mianowanych będzie kilku nowych kardynałów. Uważana jest za najbardziej pewną nominacja Monsignora Cerretti, nuncjusza papieskiego w Paryżu. W związku z tem, w kołach rzymskich żywo omawiana jest sprawa nominacji następcy Monsignora Cerretti na stanowisko nuncjusza.

## Miłość zwyciężyła tradycje.

Przed kilku miesiącami zapowiadano zaręczyny księżniczki Mafaldy z belgijskim następcą tronu i wieści o tym związku obiegły prasę całego świata. Toteż tem większe było zdumienie, że w lipcu bież. roku powiadomiono opinję publiczną o zaręczynach Mafaldy z księciem, który nawet nie jest członkiem panującej dynastji. Jasnem się tedy stało, że chodzi tutaj o małżeństwo z miłości, co zresztą w włoskiej rodzinie królewskiej ma już swoją tradycję, ponieważ i starsza córka królewska, Jolanta, idąc za popędem serca, poślubiła hrabiego Calvi di Bergolo. Księżniczka poznała swego narzeczonego przed dwoma laty na wystawie sztuki w Rzymie. Wysoki blondyn spodobał się małej czarnookiej księżniczce od pierwszego wejrzenia. Jednakowoż książę Filip niewielkie mógł

mieć szanse otrzymania ręki córki króla włoskiego. Opiekunką zakochanych była królowa Helena, która na wiosnę bieżącego roku, w czasie zabawy ogrodowej w Bordighera, zachęciła księcia do oświadczyn. Ponieważ książę Filip jest protestantem, a księżniczka katoliczką, więc trzeba było papieskiej dyspenzy, bez której małżeństwo nie mogło być zawartem. Papież Pius XI udzielił tej dyspenzy; zaślubiny odbyły się według katolickiego obrządku, a dzieci rodzone z tego małżeństwa, będą katolikami. Na podarunek ślubny Papież ofiarował księżniczce miniaturę kościoła św. Piotra, modelowaną w złocie i srebrze. Młoda para udaje się w podróż poślubną do Niemiec, gdzie na zamku rodzinnym narzeczonego w pobliżu Frankfurtu przepędzi miodowe miesiące.

—oOo—

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI W BUKARESZCIE. Do Bukaresztu przybyło 40-tu polskich studentów z Krakowa, tworzących chór akademicki. Młodzież polska powitana została bardzo serdecznie. Chór krakowski da kilka koncertów w Bukarszcie.

PAMIĘTNIK LORDA GREYA OSKARŻA. W ogłoszonych niedawno pamiętnikach lorda Greya znajduje się wzmianka o podjęciu w roku 1916 przez prezydenta Wilsona próby doprowadzenia do zawarcia pokoju. W związku z tem waszyngtoński korespondent „Matina“ zwrócił się do pułkownika House'a, który potwierdził prawdziwość opowiadania lorda Grey'a i dodał, że Niemcy nie chcieli wówczas zawrzeć pokoju. „Byłem osobiście w Niemczech — mówił pułkownik House — lecz na moje wynurzenia odpowiedziano mi wskazaniem na mapę wojny i żądaniem aneksji części Francji i Belgji“.

POLSCY SOKOLI W LILLE. Na stadjonie wojskowym w Lille odbyły się popisy atletyczne Sokołów polskich w obecności szefa gabinetu, ministra spraw wojskowych, prefekta miasta, wicekonsula polskiego, attaché konsulatu, oraz sekretarza Związku gimnastycznych towarzystw sokolich we Francji.

ŁÓDŹ PODWODNĄ S. 51 WRESZCIE ODNALEZIONO. Oficjalnie donoszą, że łódź podwodna S. 51 odnaleziona została z wnętrzem zalanem wodą i nieżywą załogą.

„ATALLA“ WPADŁ NA SKAŁY I ZATONĄŁ. Parowiec „Atalla“, kursujący na linji St. Male-Granville“, wpadł onegdaj w nocy, wśród gęstej mgły, na skały podwodne w okolicy Jersey. Z pośród 15 ludzi załogi tego parowca zdołało się uratować w łodzi motorowej 7 ludzi, pozostałych 8 zaginęło.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Rozbiórka starego mostu rozpoczęta.

Zarząd drogowy przystąpił przed kilku dniami do rozbiórki starego mostu podgórskiego na Wiśle, zamkniętego od miesięcy dla wszelkiej komunikacji. Rozbiórkę rozpoczęto od strony podgórskiej, a usuwane są naprzód **żelazne poręcze i nawierzchnia.** Pewną trudność stanowi fakt, że do **mostu przymocowane są kablowe przewody telegraficzne, łączące Kraków z częścią Małopolski po prawej stronie Wisły.** Kable są umieszczone w olbrzymich skrzyniach, każda o wadze kilkudziesięciu cetnarów, wobec czego **będą podparte specjalnem rusztowaniem. Z końcem bieżącego miesiąca należy oczekiwać budowy prowizorycznej kładki na Wiśle.**

## Dzieciobójczyni zasądzona na karę śmierci.

Wczoraj zakończyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie IV kadencja sądów przysięgłych **rozprawą przeciw Stanisławie Gorzkiewicz**, lat 20, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Według aktu oskarżenia, Gorzkiewiczówna wrzuciła do studni swą 6-tygodniową nieślubną córkę, Helenę, wskutek czego dziecko poniosło śmierć. Ohydnego czynu dopuściła się w Bochni w dniu 19 sierpnia b. r.

Sędziowie przysięgli **zatwierdzili winę Gorzkiewiczównej 12 głosami**, wobec czego trybunał **skazał ją na karę śmierci**, postanawiając jednocześnie **odbyć naradę z prokuratorem w sprawie przedstawienia zasądzonej do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.** Przewodniczył prezes sądu Pelc, wotowali s. s. o. Droździkowski i Dr Lizak, oskarżał prok. Michalowski.

—oOo—

JAK WYPŁACAJĄ EMERYTURY!

Z kół emerytów otrzymujemy następujące uwagi: (K.) Jestem emerytem na podstawie polskiej ustawy emerytalnej; należę do grupy VII., szczebla A, z płacą emerytalną 725 punktów. Według tego należy mi się za październik 725 × 43 t. j. 311 zł. 75 gr. Prócz tego według ogłoszonego klucza należy mi się (bo mam rodzinę), 19 zł. 74 gr. na mieszkanie. Emerytura więc moja ma wynosić razem z dodatkiem na pomieszkanie kwotę 331 zł. 49 gr. Dzisiaj (1-go października) odebrałem czek Izby Skarbowej we Lwowie Nr. wyciągu likwid. 3286/II. na 287 zł. 80 gr., po potrąceniu podatku dochodowego 6 zł. 71 gr. i 3% (?) 8 zł. 61 gr. Z temi potrąceniami razem pensja przeto wynosi 303 zł. 12 gr. A gdzież reszta? Wogóle, my emeryci co miesiąc otrzymujemy inną płacę bez oznaczenia, jaka właściwie ma być. Konieczną jest rzeczą, aby się tą sprawą raz zajęto i raz ją uregulowano, a nie narażano emerytów na niepewności i przykrości.

—o—

Kraków, 6 października.

Wtorek 6: św. Brunona.
Środa 7: św. Marka.
Środa 7: wschód słońca o godz. 6.12, zachód o godz. 17.23.

REAKTYWOWANIE RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. W dniu 4 b. m. odbyła się, z inicjatywy komisarza rządu Witołda Ostrowskiego, w Prezydjum miasta konferencja delegatów stronnictw Ch. D., P. P. S., Koła żydowskiego i Centrum mieszczańskiego. Konferencja, po odbytej dyskusji, zgodziła się na projekt restytucji Rady miejskiej w Krakowie na zasadzie rozporządzenia Polskiej Komisji likwidacyjnej, z tem, że Rada miejska liczyć będzie 100 członków, w tem dawna ósemka (Ch. D. i N. D.) — 34 mandatów. Osiągnięto również zasadniczo kompromis co do klucza rozdziału mandatów radzieckich. Ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej i wybór prezydjum nastąpi w ten sposób, że 4 największe liczbowo kluby (Ch. D., P. P. S., Koło żyd. i centrum) otrzymają, zgodnie z § 42 statutu gminy m. Krakowa, po jednym mandacie wiceprezydenta miasta. Wybór prezydenta miasta zostanie dokonany drogą kompromisu, zawartego przez przeważającą większość Rady miejskiej.

GOŚCIE JAPOŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyli do Krakowa na kilkugodzinny pobyt: książę japoński Ossaka, szwagier cesarza japońskiego, i szef japońskiej szkoły wojennej. Goście zwiedzili zabytki miasta, poczem odjechali samochodem do Gorlic, celem zwiedzenia pola bitwy z wojny światowej.

REKRUCI Z ROKU 1904. Od kilku dni dają się zauważyć na ulicach miasta gromadki rekrutów, zdążające do koszar. Są to poborowi z roku 1904, wcieleni do wojska w myśl nowej ustawy. Ostateczny termin stawiennictwa upływa jutro, t. j. 7 b. m.

FESTIWAL NA CELE KUPNA DOMU AKADEMICKIEGO. We czwartek dnia 8 b. m. odbędzie się o godz. 7.30 wieczorem festiwal na krużgankach dominikańskich, z którego dochód przeznaczony jest na kupno domu akademickiego. Komitet Sodalicji akademickiej dołożył wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł jak najświetniej. Program festiwalu otworzy więc przemówienie K. H. Rostworowskiego, poczem nastąpi śpiew solowy pp. Milewskiej i Pałockiego, dalej, kwartet smyczkowy i chór Towarzystwa Oratoryjnego. P. Jadwiga Dorecka wypowie potężny „Manifest młodości“ A. Waśkowskiego. Wieczór zakończy się żywym obrazem, oraz deklamacją wiersza p. M. Janoszanki.

Wzniosły cel, na który komitet Sodalicji akademickiej urządza ten wieczór, każe spodziewać się licznych gości, którym tak bardzo leży na sercu szczęśliwa i wydatna praca naszej młodzieży akademickiej, oraz jej fizyczne i moralne zdrowie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 27 września do 3 października przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 10 (w tem 1 obca), na dur brzuszny 2, na czerwonkę 3, na gruźlicę 1, na odrę 16, na różę 1, na ospę wietrzną 2, na jaglicę 2, na koklusz 2, na paratyfus A. 1.

ROPSKI POZOSTANIE NADAL W WIĘZIENIU. Izba radna sądu okr. karnego rozpatrywała wczoraj prośbę Władysława Ropskiego o wypuszczenie go na wolność. Ropski — jak wiadomo — stoi pod zarzutem szeregu oszustw i sprzeniewierzeń znacznych kwot na szkodę klijentów jego biura kupna i sprzedaży realności. Izba radna odrzuciła prośbę Ropskiego, wobec czego pozostaje on nadal w areszcie śledczym.

WYROK W PROCESIE PRZECIW STAPIŃSKIEMU. W niedzielę o godz. 4 rano zapadł wyrok w procesie przeciw b. posłowi Stapińskiemu, oskarżonemu o obrazę starosty ciężkiego, Stamirowskiego, oraz tamtejszych adwokatów: Janowskiego i Jasińskiego w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu“. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok uwalniający.

SPRZENIEWIERZENIE W BRATNIEJ POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAG. Dzisiaj rozpoczyna się w sądzie okręgowym karnym w sali Nr. 71 rozprawa przeciw Stanisławowi Barabaszowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 10.200 zł. z kasy Tow. Wzajemnej Pomocy uczniów Un. Jag. w Krakowie. Jak się dowiadujemy, rozprawa będzie obfitować w ciekawe szczegóły. Oskarżonego broni adw. dr. Bolesław Rozmarynowicz.

ZASĄDZENIE SZPIEGA. Przed trybunałem orzekającym w sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Mirosławowi Vatayowi. Oskarżony działał na gruncie krakowskim na rzecz ościennego państwa i tu został aresztowany w lecie b. r. Trybunał zasądził go na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Horski i Jaworski, oskarżał prok. Dr Hubl. Oskarżony nie miał obrońcy.

KRWAWE WESELE. Aresztowano Józefa Koszyka, lat 21 i Władysława Załuskiego, którzy w bójce na zabawie weselnej w jednym z domów przy placu Kosaka przebili nożem Leona Dąbrowskiego tapicera.

ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW. Policja ujęła Stanisława Celera, lat 17 i Stanisława Sarnę, lat 21, którzy przechodząc ulicą Kościuszki, poranili nożem Michała Dudzickiego i Michała Piwowarczyka. Dudzickiego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala, zaś Piwowarczyka po zaopatrzeniu pozostawiło opiece domowej.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI. Zofja Borak, służąca z Budapesztu, usiłowała skoczyć w celu samobójczym z III. mostu do Wisły; gdy była już na poręczy została przez przechodniów przytrzymana i oddana w ręce posterunkowego, który odstawił ją do schroniska S. S. Albertynek przy ul. Krakowskiej.

Z I. PIĘTRA NA BRUK. Wczoraj rano przytrzymał posterunkowy Wiktorję Kaczmarczykównę za włóczęgostwo i doprowadził ją do IV. komisarjatu policji. Aresztowana korzystając z braku dozoru, rzuciła się z okna I. piętra na bruk i doznała złamania lewej ręki. Desperatkę przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

W ARESZTACH POD „TELEGRAFEM“ nie było wczoraj od niepamiętnych czasów żadnego przestępcy. Stan ten tłumaczy się po części, że od pewnego czasu kary administracyjne odbywają aresztanci w więzieniach sądu okręgowego.

—o—

**Repertuar Teatru im. Słowackiego.**

Wtorek: (Nowość) „Codziennie o piątej“,
Środa: „Codziennie o piątej“.
Czwartek: po południu: „Sułkowski“ (VI te szkolne), wieczór: „Codziennie o piątej“.

**Repertuar Operetki.**

Wtorek: „Rewanż“,
Środa: „Rewanż“.

—o—

UCIECHA: „O czem marzą kobiety“.
WARSZAWA: „Dzwonnik z Notredame“.
NOWOŚCI: „Paryż stolicą grzechu i pokusy“.
REDUTA: „O czem się nie mówi“.
PROMIEŃ: „Klejnot Maharadży“.
REDUTA: „Biały tygrys“.

—o—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ks. Franciszek Fitak, administrator parafji N. Marji P. w Krakowie, zmarł nagle 4 b. m. w niedzielę. Zmarły urodził się w r. 1872 w Załuczu na Podhalu. Po studjach teologicznych na Uniw. Jagiel. otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1897. Pracował jako katecheta i wikarjusz w Rabce, Chrzanowie, w Krakowie, na Podgórzu i Zwierzyńcu, a od r. 1911 przy kościele Marjackim. Dwa razy był administratorem parafji N. Marji P., raz w r. 1912 po śmierci ś. p. Ks. Inf. Krzemieńskiego, drugi raz w roku bież. po śmierci ś. p. Ks. Inf. Wądolnego. Serdeczność, towarzyskość i pracowitość zjednały ś. p. Ks. Fitakowi sympatję mieszkańców Krakowa, w którem 20 lat swojego kapłańskiego żywota spędził. R. i. p.

† Dr. Włodzimierz Nowak, naczelnik miejskiej pracowni chemicznej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 5 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

## † Franciszek Lipecki

emerytowany inspektor szkolny, zmarł w Chełmońcu pod Toruniem, przeżywszy lat 69. Ś. p. zmarły położył wybitne zasługi około rozwoju szkolnictwa powszechnego w powiatach: limanowskim i nowotarskim, gdzie pracował na stanowisku inspektora blisko 30 lat. Szczególniej zasłużył się dla Podhala. Utworzył tam kilkadziesiąt nowych szkół, wzbudził ruch oświatowy w najdalszych zakątkach rozległego powiatu, a dzięki niestrudzonym zabiegom nad uzyskaniem funduszów, przysporzył Nowotarszczyźnie wiele budynków szkolnych. — Oddany z całym zapałem odpowiedzialnej służbie organizacji szkolnictwa, niezmordowany w pracy, bezwzględnie sprawiedliwy, zyskał sobie wśród najszerszych sfer nauczycielskich ogólne uznanie i szacunek.

Po przejściu na emeryturę w r. 1920 zaproponowano mu kierownictwo prywatnego gimnazjum w Grudziądzu, które sprawował do roku 1923. W tym czasie zapadł na zdrowiu, usunął się od pracy w szkolnictwie i marzył już tylko o powrocie do rodzinnych stron w Małopolsce. Chwili tej niestety nie doczekał. R. i. p.

Pozostawił żonę, dwie córki nauczycielki: Janinę Śliwkową i Stefanję Gibasową, oraz dwóch synów: Józefa kapitana W. P. i Stanisława członka naszej Redakcji, któremu wydawnictwo dziennika składa wyrazy współczucia.

# Życie sportowe.

WYNIKI NIEDZIELNYCH MATCHÓW.

**Pogoń — S. K. S. Korona 3 : 0 (3 : 0).**

Niedzielna rozgrywka trzecioklasowej drużyny Pogoń z drugoklasową (Korona) o Puhar P. Z. P. N. przyniosła zasłużony wynik dla Pogoni, która swą piękną i ambitną grą wykazała znaczną przewagę tak pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym. Gra toczyła się przeważnie po stronie Korony, która po pauzie usiłowała za wszelką cenę zmienić wynik gry, jednak jej ataki na bramkę Pogoni rozbiły się o pewną obronę dobrze dysponowanego bramkarza Pogoni. Wprowadzona przez Koronę pod koniec zawodów brutalna gra spowodowała wykluczenie z boiska po dwu graczy z obu stron. Pogoń jest obecnie w bardzo dobrej formie, stając się groźnym przeciwnikiem drugoklasowych klubów.

**Szczegóły z matchu Polska — Turcja.** Pierwszy match rozegrany w Konstantynopolu dn. 2 b. m. skończył się zasłużoną wygraną Polski w stosunku 2 : 1. Bramkę pierwszą strzela Adamek (Wisła). Turcy do pauzy wyrównują. Po przerwie Sperling zdobywa zwycięskiego goala dla Polski. Wyróżnił się w naszej reprezentatywce: Kuchar, Sperling, Adamek, Chruściński i Goerlitz. Sędziował p. Bauwens.

**Rewanżowy match Polski z Turcją**, który się odbył w niedzielę dn. 4 b. m., skończył się wynikiem **remisowym 3 : 3.**

**Garbarnia — S. V. Credit Anstalt 1 : 1 (1 : 0).** Sobotnie spotkanie dało wynik 3 : 1 na korzyść Wiedeńczyków. Garbarnia ma słaby atak, lepszą obronę.

**Cracovia rez. — Makkabi rez. 3 : 0 (2 : 0).** Łatwe zwycięstwo o puhar P. Z. P. N., o który będzie walczyć Cracovia rez. dn. 11 b. m. z rez. Jutrzenki. Zwycięzca rozegra ostatnie spotkanie z rez. Wisły.

**Warta (Poznań) — Pogoń (Katowice) 8 : 0 (3 : 0).** Katowiczanie grali bezładnie i z rezygnacją.

**Hiszpanja — Węgry 1 : 0 (0 : 0).** Match odbył się w Budapeszcie w niedzielę 4 b. m. wobec 50.000 tłumów. Jedynego goala strzela Pena z 20 metrów z rzutu wolnego. Strzał był łatwy do obrony, a jednak bramkarz węgierski Zsak go przepuścił. Najlepszym z Hiszpanów — Zamora (bramkarz), z Węgrów — Takacs. Dwóch Węgrów zeszło z boiska ciężko kontuzjonowanych. Sędziował Braun z Wiednia.



# Wiadomości gospodarcze.

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE ODLEWÓW ŻELAZNYCH. Ministerstwo Przemysłu opracuje nowe rozporządzenie, na mocy którego wprowadzony zostanie zwrot cła od surówki przy wywozie odlewów żelaznych. Rozporządzenie to wywołane jest polityką popierania zintensyfikowanego wywozu tych wyrobów zagranicę i umożliwienie im konkurencji na rynkach zagranicznych.

PRODUKCA ZAKŁADÓW ŻELAZNYCH GÓRNEGO ŚLĄSKA. W ciągu pierwszego półrocza b. r. w zakładach G. Śląska wyprodukowano 115.5 tys. ton surówki, 500.1 tys. ton stali, 37 tys. ton półfabrykatów walcowniaych. 231.9 tys. ton walcówki, 6.0 tys. ton odlewów. Produktów dalszej obróbki wytworzono w omawianym okresie 48.0 tys. ton.

EKSPORT NACZYŃ EMALJOWANYCH DO ROSJI. Przedstawiciele przemysłu i handlu sowieckiego toczą rokowania ze Związkiem fabryk naczyń emaljowanych w Polsce w sprawie wywozu do Rosji naczyń emaljowanych na sumę 8 miljonów dolarów. W roku ub. wywieziono do Rosji tego towaru za 1 miljon dolarów.

Z GIEŁDY.

Tendencja zniżkowa dla dolara utrzymuje się w dalszym ciągu. Wczoraj notowano dolar gotówkowy 6.14 zł., a 6.12 za czeki.

Biorąc pod uwagę parytet dewizowy, kursy innych ważniejszych walut kształtowałyby się następująco:

Funt: 29.70.
Frank fr.: 28.30.
Frank szw.: 118.10.
Marka niem.: 145.75.
Korona czeska: 18.25.
Szyling austr.: 86.50.

Ruch naogół średni; wszelkie zapędy spekulacyjne hamuje dotkliwy brak gotówki.

W akcjach słabe obroty; tendencji zupełnie określić nie można. M. M.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Waluty:** Holandja 241.29, Londyn 29.05 1/4, Nowy Jork 5.98, Paryż 27.68 i pół, Praga 17.78, Szwajcarja 115.77 i pół, Włochy 24.10, Wiedeń 84.60.

**Państw. papiery lokacyjne:** 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 62 i pół, 62, w złotych 373.75, 376.74. pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

**Zamknięcie giełdy:** Paryż 23.90, Londyn 25.10 i pół, Nowy Jork 5.18.3, Włochy 20.80, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.15, Praga 15.36, Warszawa 87, Bukareszt 2.45. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 116.35—116.85.



Ks. FRANCISZEK FITAK
administrator kościoła N. P. Marji
przeżywszy lat 53, zmarł nagle dnia 4. października 1925 r.
Wyprowadzenie zwłok z Prałatówki do kościoła Najśw. Panny Marji nastąpi we wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 8-mej rano, a po odprawionych tamże Nabożeństwach eksportacja wprost na cmentarz.
Na te smutne obrzędy Przewielebne Duchowieństwo, Parafjan, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza
Duchowieństwo kościoła N. P. Marji.

MICHALINA JANOSZANKA.

# „Wiosna“.

Pochyliła się ku niemu i tą rączką z korali gładziła roztarganą czuprynę Maciusiową. A przymilała się uśmiechem i mrugała temi bławatkami pod rzęsą, tak, że jej opowiedział wszyćko od samego początku, — o tej chorości wielkiej, w której matuś leży, o tym głodzie straśnym, co mu tak we wnątrzu burczy — o tej krowinie uwiązanej u pustego żłobu — o tej zimnej izbie,, o zamarzniętym kominie, o rozbitym dzbanie, o ogrodniku, co mu targał uszy i o wszystkich strasznych krzywdach swego długiego żywota.

O Jadamie i Jewie, o Kainie i o Pan Jezusku, i o tym skowronku od ciernia i o tem, że nigdy — nigdy Pan Jezus go nie chciał słuchać — ani, gdy do krzyża pod lasem biegał i ze stokrotek mu wianuszki nosił, ani tam w kościele, gdy nad wszystkimi rozkłada ramiona i jest „święty Boże, święty mocny“.

I, — jak on to sobie wyśpekułował, coby skowronecka posłać do prawdziwego Pan Jezusa, aby strasznie pieknie się pokłonił i to wszystko mu wyśpiewał i bardzo o zdrowie mamusine prosił i aby on Maciuś dużo wielki wyrósł — i o krasuli żeby nie zapomniał i żeby nastało zmiłowanie Boże nad nami grzesznemi teraz i w godzinę śmierci naszej.

— — — — — — — — —

A pani ta, czy królewna objęła go ręką kochającą i przytuliła do serca.

— — — — — — — — —

Ruchem tym nieopatrznym uchyliła wieczko koszyczka i śliczny skowronek zerwał się do lotu — wtedy zakrzyknęła boleśnie, wyciągnęła ręce, by złapać ptaszka, lecz Maciuś oszołomiony szczęściem, że miał gotowego już wysłańca do Bożego tronu — chycił ją z całej siły za niebiesko złociste one rękawy ku ziemi spływające.

I takoż bezsilne opadły te rączki przeźroczyste, jako płatki róży polnej, co głogiem przekwita, bo było już zapóźno skowroneczka łapać — uleciał w błękity.

Skowronek — skowronek.

I zaraz se Maciuś mądrze skalkulował, co skowronek wszystko słyszał, co on pięknej pani gadał i pewno wszystko słowo w słowo Panu Jezusowi powtórzy — zaś by nie — przecież wiedział, że skowronek ptaszek Boży — święty, a nie żaden Judas. Oczy utkwił w błękit i w rozmodleniu swej duszyczki małej czekał cudu, a o pani jaśniejącej słońcem przestał se pamiętać.

A że spojrzał na nią i żal mu się jej zrobiło i nie śmiał na nią patrzeć — klęczała na śniegu, nie zważając na królewskie szaty i paluszkami zasłaniała to oblicze przecudności pełne i płakała łzami wielkiemi, co padały jak perły brylantowe z ócz jej do gwiazd podobnych świecących. Koszyczek, teniutkany z srebrnej przędzy, leżał pusty obok.

Widząc, że ona ta przedobra taka łzami rozsiewa, jako rosą poranną nocka letnia, przysiadł se na kolankach przy niej — i takoż zaczął buczeć.

A ona aż za głowinę się chytała złoto-kędzierzawą za tym ptaszkiem najmilejszym, co za wcześnie wyleciał z mieszka i pewnikiem — umarznie, — a nikiej jej nie można było pocieszyć, ni utulić.

Łzy jej kryształowe, wielgie jak grochy mieszały się ze łzami Maciusia — a widać, były to łzy gorące, gdyż padając na śnieg, wytapiały w nim maleńkie otworki.

W otworkach tych, jak w okienkach ukazywać się zaczęły zaraz śliczne, bielusieńkie pierwiosnki, — a im więcej płakali, wkoło nich więcej było tych zwiastunów wiosny, aże w ocymgnieniu zrobiło się jak grzęda.

Widząc to, księżna ona niebieska, zaczęła się przez te łzy świetliste uśmiechać, jako przez welony — bo uspokoiło się nieco jej serce, że to już widać jest prawdziwa wiosna — śnieżyczkami obsypana — więc i skowronek mógł już wzlecieć w niebo, na radość dla świata.

Słoneczko zaś, chcąc ją jeszcze bardziej uradować, zaczęło prażyć rzetelnie, aż ziemia skrzyła się dokoła, a niebo, to ci było jako sam płaszcz Najświętszej Panienki — takie niebieściutkie.

— — — — — — — — —

Wiosna.

— — — — — — — — —

Wiosna nadeszła w całej krasie, bo narodziła się nadzieją w sercu dziecka sieroty i rozgrzała w troskliwości pełnej duszy świętej swej patronki Agnieszki.

— — — — — — — — —

Wiosna.

— — — — — — — — —

Maciuś chciał to powiedzieć cudnej pani, ale już jej nie było — rozwiała się jako modre te błękity i utonęła w ich światłości.

— — — — — — — — —

A widać, że litościwy skowronek wypełnił swoje posłannictwo. A może św. Agnieszka poparła jego prośby i opowiedziała Bogu biedy Maciusiowe, — a może Sam Pan Jezus podsłuchał wyskarżane sieroty niedole?

Bo gdy Maciuś do domu powrócił, jako to słoneczko jaśniejący — Matusia krzątali się po izbie zdrowi, na kominie paliło się wesoło — a z garnków szły woniejące pary, pewnikiem od grochówki spyrką okraszonej. A i z obórki dochodziły odgłosy spokojnego żucia, widać więc, że i krasuli działo się niezgorzej.

W Krakowie, dnia 19 marca 1925 r.

KONIEC.



























Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.